Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 5 Nowy Targ, dnia 1 lutego 1925 r. Rok XIII

[illegible]ETA PODHALAŃSKA

1913 27

. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

[illegible]cji Nowy Targ, GIMNAZJUM. [illegible]acji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisy [illegible] zwraca się, listów nieopłaconych [illegible] przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Oszczędzajmy.

Ziemia nasza bardzo bogata, ale zaniedbana przez zaborców i zniszczona przez wojnę. Wyzwoleni z pod trzech zaborców zaraz z początku musieliśmy pożyczką ratować się niemal od śmierci głodowej. Całorocznym ogromnym wysiłkiem postawiliśmy nasz pieniądz na nogi. Mamy wielkie trudności gospodarcze, które jednak w naszem położeniu były nieuniknione.

Już dawno nasi uczeni ekonomiści dowodzili, że bez pożyczki zagranicznej nie wybroiemy z kłopotów i naszej gospodarki nie uzdrowimy. Teraz nareszcie mamy takie stanowisko w świecie, że nam się uda w Ameryce tak wielką pożyczkę zaciągnąć, aby poprawić nasz przemysł i rolnictwo.

Jesteśmy krajem rolniczym, ale zacofanym. Wyrób u nas jest za drogi, bo jest pierwotny, zużywa się ludzką, zamiast sił przyrody. Musimy rękę ludzkie zastąpić maszyną, na którą trzeba mieć pieniądze. Rolnictwo ulepszone wymaga wielkich wkładów, a przytem uwalnia wiele rąk [illegible], dla których państwo musi znaleźć inne [illegible] pracy.

Chcąc naprawić gospodarkę państwową, chcąc ludziom na miejscu dać robotę, trzeba mieć wielkie pieniądze na maszyny rolnicze i przemysłowe, a ponieważ u nas pieniądz rzadki, musimy się ratować pożyczką zagraniczną.

Kto bierze pożyczkę, zaciąga sobie łańcuch na szyję. Odsetki obciążają gospodarstwo i często tak bywa, że przez pożyczkę lekkomyślną gospodarz wszystko stracił i poszedł z ojcowskiego zagonu. Cały naród musi sobie poważnie tę prawdę uprzytomnić.

W dzisiejszem życiu gospodarczem kredyt jest potęgą. Ale ten szczęśliwy, kto może kredytu udzielać a nie brać. Kto jest w tem przykrem położeniu, że musi kredytu szukać, może popaść w gorsze położenie i stracić wszystko, stać się bankrutem.

Jeżeli na pożyczce państwowej mamy się poratować a nie zbankrutować, musimy rozumnie pracować i ogromnie oszczędzać. Pracę musimy udoskonalić tak, aby nam się najwyżej opłacała, a wszelki zbytek jest zbrodnią narodową. Ludzie pracowici, trzeźwi, wyrachowani pożyczkami dorabiają się własnego kawałka ziemi, ale leniwi, marnotrawni, zbytnicy kredytem się dobijają, a często w więzieniu kończą.

Pewien doświadczony gospodarz proboszczowi, który miał parafjan grubo popijających, taką dawał radę. Księże proboszczu, tu niema innego ratunku, jeno trzeba pana namówić na [illegible]arję, a parafjan na kupno: trzeba im pożyczkę w bankach wyrobić i każdego uwiązać [illegible] roku muszą płacić odsetki i raty, więc co [illegible], muszą sprzedać na spłaty bankowe — nikt pił nie będzie, a ktoby pił, ten prędko ze wsi wyleci, za kilka lat parafijka będzie wzorowa.

Polska grubo popija, o tem dużo piszą statystycy, teraz bierzemy pożyczkę z Ameryki i będziemy płacili odsetki i [illegible], które w podatkach złoży cały naród. Kto nie będzie pracował

usilnie i oszczędzał ten nie podoła nowym ciężarom podatkowym.

Cnota wszelka jest najpiękniejszą zdobyczą na świecie. Ma cnota być dobrowolną, ale i przymuszona ma wartość, bo wytwarza dobre przyzwyczajenie. Polacy mają wiele cennych zalet ale cnoty, zdobytej ciągłym wysiłkiem, u naszego ludu niewiele.

Pożyczka obok chwilowego ratunku niesie nam na lat sześćdziesiąt przymus usilnej pracy i oszczędności — jest to jej wartość obyczajowa wielkiego znaczenia.

Pożyczkę daje się człowiekowi rzetelnemu i temu, którego jest na czem szukać. Jeżeli otrzymujemy tak wielką i długą pożyczkę, to niejako mamy świadectwo moralności, przez świat nam wystawione. Po sześćdziesięciu latach po spłaceniu tej pożyczki wystawimy sobie sami świadectwo cnoty, żeśmy pracowici i oszczędni, ale wtedy zaczniemy my innym dawać pożyczki.

An—Ekonomista.

Jednajcie nowych prenumeratorów!

Rok 1925
dla lasów tatrzańskich i Podhalańskich.

(Dokończenie.)

Dziękując Wam Podhalanie za przyczynienie się do bilansu dodatniego w moim resorcie, ufam, że z życzeniami: Jeszcze lepszego Nowego Roku" — przyjmiecie do Serc i Dusz Waszych gorące życzenia pójścia ze mną w kierunku kultury naszych biednych osieroconych zrębów, naszych urwisk i jarów naszych dotąd odłogiem leżących nieużytków! . . .

Matka Natura — która wśród wojny światowej poniosła ciężkie straty woła do nas o pomoc . . Dusze zabitych jodeł i smreków błądzą wśród nas prosząc o pomoc w ucisku jaki doznają na widok coraz to większego pustkowia — nagich skał i szczytów . . . .

Wołam Was gdyż mam wiarę że „vivos voco" żyjących wołam a kto żyw posłuchać musi! . . . Tak ściśle z życiem naszym związanej kulturze lasów nie wolno się ociągać, nie wolno nam jej zaniedbać

W roku 1923 i 1924 dokazaliśmy wszystkiego czego można było dokonać na polu Ochrony, dziś

Kie Jędruś Pyrda z Bereków mioł iść do skoły.

(Dokończenie.)

Zawse to wiycie w niedziele kumoski naradzajom sie i przenicują kazdego, co sie ino do, jak idom z niesporów do chałupy. Jako zek juz ni mioł ochoty gnać krów na pase i to jaz na siśplac, bo uwazowałek, ze skolnik to nie bele co i pospolitować sie z pasterzami i dziewcętami, a to wedle przykozanio ciotki, co sie jej straśnie zakciewało ino a ino być ksiendzom gospodyniom ni moze, no to chętniej mi było wiycie iść na niespory, bo to i Gocal pięknie groł i śpiewoł i ludziska śpiwali a jo śnimi. Familjo nasa była tys śpiwająca w kościele, bo ociec se zawarował godzinki i różaniec na chórze i ględził co niedziele z tercyjorkami jaze w usak trzescało. Mnie zaś obiecoł, ze mnie naucy słuzyć ksiendzu do msy, a wte to juz bede półduchowno osoba. Ale to wiycie juz wte myślołek zeby ino tego winka spróbować i jakby sie dało co nieco liznąć. Haj. Kie my z matkom niby wyśli z kościoła, zgichły sie zaroz syćkie kumoski i rada w rade wedle moik butów. Krzesno moja radziła, zeby zackać, jaz ona gęsi podskubie, ale Kaśka Chowańcowa, co to wysoko głos trzymała w ławce pod ambonom, podniesła warge troske w góre i godo: Jedyć Jędruś nie jest zoden dudłok i opaterny, ba siumny chłopiec, to z moiściewym wikarym be za mojom protekcyjom niby chodził po kolędzie i dudków na buty uzbiero. Na to sie odurzyła matka, bo hunorno tyz była, przybocyła se, ze przecie jeden Wojtka na lewom noge jest, ino ce troske za przestrony. To wej dobre zagodała Ciupizcyna Zośka, a drugi tyz be A ona nosiła mleko do pani sędzinej i pono chłopiec był u niej, ino strasny łydzboń, co sie na nim syćko darło w mig i widziała jeden but w poniewierce. Troske to ta be ciasny, ale na nodze sie rozbije, ino kieby go wdzioć Przez trzy dni potym to straśnie banowołek za tom skołom, jaz 3 września na Pociesenie Matki Boskiej pamiętom dobrze, bo to ale ładne było pociesenie skoła mo iść do kościoła. O 5-tej rano juzek sie tłuk po izbie, tak mi pilno było iść i paradzić sie zek juz skolnik. Syćko wdziołek cyściutkie, a i do wałaskich portecek z Wojtka Kuca przysył 2 snurecki jesce i parzenice poprawił, bo Wojtek jako majkut nie umioł sykownie koło przyborów narobiać i trosecke były żółtawe.

czas już pomyśleć o spłaceniu długu i na polu kultury . . .

Powołany na stanowisko doradcy w sprawach dotyczących kultury i Ochrony lasów poczuwam się do obowiązku zaprojektowania programu pracy na rok 1925. którego będę się ściśle trzymał, a Was o współudział proszę. Jak sami wiecie w każdej gminie są luki, w każdym niemal lesie powierzchnie wymagające zapełnienia czy uzupełnienia kulturą. Luki te w r. 1925 a najpóźniej do r. 1929 włącznie musimy zapełnić ze skutkiem takim, by prócz siły wyższej nikt się nie poważył zniszczyć podwaliny pod budowę naszych dobrze z tradycji znanych „lasów szpilkowych"... Musimy przystąpić do odnowienia ich w sposób sztuczny, by pomocy udzielić Naturze. Sposób ten znany zresztą polega na sadzeniu młodych roślinek lub też sianiu ich nasienia. W tutejszych okolicach przedewszystkiem wchodzi w grę świerk jako najodpowiedniejszy i najszybciej rosnący, jednak wskazanem by było, by go sadzić lub siać z domieszką drzew liściastych, zaś w przerębach zasłoniętych przed mrozem podsiewać jodłą.

Mieszanina wszelka ma dużo stron dodatnich i nieraz ochroniła już lasy przed klęskami elementarnemi jak wiatry, okiść inwazje owadów, pożary i t. p. Oprócz tego wprowadzanie w lasy świerkowe gatunków szlachetniejszych podnosi wartość i zabezpiecza okolicy w materjały stolarskie, stelmarskie i inne, które dziś sprowadzać z dalszych okolic trzeba. Ażeby się zabezpieczyć przed upływem pory zalesień wskazanem jest w każdej gminie zebrać pewien fundusz na zakupno nasion lub sadzonek i zgłosić się u mnie w Starostwie Nr. 6 celem podania Wam źródła gdzie zrobić zamówienie.

Oprócz tej informacji udzielę Wam chętnie i innych potrzebnych dla tego celu, a dotyczących wyboru nasion i sadzonek, sposobu, siewu lub sadzenia i t. p. Równoległe z pracą około odnawiania lasu winna iść praca w oczyszczaniu go z niepożądanych osobników jak wiatrołomy, suszyce, czerwieńce zgniiaki częściowe i innych drzew do chodowli się nie nadających, a dla lasu ew. szkodliwych.

Zważywszy, że w górach tutejszych tylko letnia ścinka jest możliwą usuwanie tych drzew

---

Jo bo ta strachu o to nimioł, bo prawom ręke miołek zgrabniejsom. Nareście trza sie było brać do butów. Ej Boze, kiebyk był wiedzioł, to wykichołbyk sie był na nie, telo wiycie dały mi rady. Kumoski sie zgichły, ledwo któro ocy otworzyła i swoje zrobiła i wio do Pyrdków jak nos nazywali. (Teroz nazwisko zmieniłek na Pyrdelski, bo to troske więcej po ślachecku.) Posadziyli mie na stołecku, Wojtek trzymoł za ręce, matka za głowe, ociec z kumoskami mieli wdziewać. Na lewom noge. ten z Wojtka wloz jak do masła, bo był z lewej i przestrony, ale ten drugi tez z lewej i ciasny, a do tego ciotka z litości dlo mnie jesce go włozyła cichućko do wody, zeby był mięksy, a potym na piec i bardzo sie skurcył. Onycki były paceśne, no to trza było jednom zrobić teroz z cieniućkiego płótna, co sie troske juz mace nie zwidziało, ale nic. Chycili mi prawom noge i wio do buta, a tu ani rus, nie kce iść. Ociec biere za usy i jak nie siepnie, tak urwoł, E bestyjo, godo. Pudzies cy nie pudzies. Jak sie syscy do mnie zabrali, to przecie do cholewy wlazło, ale dalej stój, a tu mnie gwiozdy sie pokozały i świercki w ocak stanęły. Nie potrzebujem juz i obejde sie bez butów, godom, ale ociec jesce roz spróbowoł i przesło bez przezucie, a dalej juz amen. Ciągli tam i nazod, nic nie pomogało, jaz sie ociec rozciskoł, Wojtka odwołoł i poseł na obore, a mnie z babami ostawił O retyściewy zacynajom syćkie biadkać, a ciotka na matke, widzis. jakześ sie mądrzyła tak jeś wymadrzyła, mos dziadu bol. A jo jaz zielony sie zrobił i jak ino umiołek, tak zaconem kląć ale po cichućku i na wymysły pańskie i na skołe i na syćko. Jaze jedna kumoska godo, mozeby tak masłem but posmarować, to sie rozejdzie i poleciała do chałupy przynieść. Staro ciućmocka godo ; To ino cary, pewnie Jędrusia musioł kto urzec. Trza be odcynić i wio ku kominu i jak nie zacena wągli kłaść do wody a cosik mamrotać i zegnać i odkazować, to mnie juz syscy djabli zaceni brać. Potem zacyno dudrać koło mojej nogi i tak i owak i pocieso mnie, ze ino mo wlyść, zeby być cierpliwym. Ale ta pierso przyniesła masła roztopionego i smaruje jaz sie leje, a potem godo, zeby cekać. Cekom i cekom dość długo, wreście Ciućmocka jak nie hyrknie ; Syćkie do niego i przecie wloz, a jo skocył na syćkie nogi, inok ich nie cuł bardzo. No i bab-

jących wyróbka na materjał czy opał opłaci się za robociznę, a w zimie na śniegu łatwo już będzie drewno to zwieźć do domu.

Te prace około hodowli i ochrony naszych lasów są w br konieczne, by nie uczynić szkody sobie i krajowi przez zwłokę, a czekają nas jeszcze inne mające na celu uporządkowanie gospodarki leśnej w danej gminie w myśl zasad nauki i postępu. Nie raz lecz tysiące przekonać się możecie, że włościanin czy gmina posiadając kilka czy kilkadziesiąt morgów lasu niewie na jakiej on parceli położony i ile wynosi obszaru, a ostatni spis lasów włościańskich w powiecie wykazał, że Urzędy gminne nie wiedzą czyje lasy i o jakim obszarze rosną na terytorjum danej gminy. Smutne to jednak a prawdziwe, czyli „sami nie wiecie co posiadacie". Pozatem lasy gminne nie posiadają żadnych planów gospodarczych choćby dla własnego użytku wskutek czego o nadebranie pożytków nie trudno.

Te i t p. niedomagania skłoniły Władze, że z dniem 1/I 1925 r. kreowały w Nowym Targu stały Urząd Ochrony lasów z siedzibą przy tut. Starostwie, którego zadaniem będzie nieporządki te usunąć i lasy nasze doprowadzić do stanu zgodnego z obowiązującemi ustawami oraz zasadami racjonalnej gospodarki leśnej.

Inż. K. Jarmulski.

Z Polski i ze świata.

Spór polsko gdański rozstrzygnie Liga Narodów. Szef sekcji sekretarjatu Ligi Narodów p. Coban udał się do Genewy, gdzie złoży raport o sporze polsko gdańskim. Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał od komisarza Mac Donella bardzo obszerne sprawozdanie o odbytych konferencjach z min. Strassburgerem i burmistrzem Sahmem w sprawie zatargu o pocztę polską w Wolnem Mieście. Raport komisarza Mac Donella jest ściśle tajny, mimo to opis jego zostanie doręczony min. Strassburgerowi oraz burm. Sahmowi. Sprawę tę rozstrzygnie Rada Ligi Narodów, która zbiera się w marcu br. w Madrycie. Rada zastanowi się nad tem, czy protest Polski jest uzasadniony i czy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku

ski rozum znowu swoje zrobił. Oporządziły mie do reśty, książecke włozyły do kieseni, kapelusek z kostkami na głowe i wio do skoły. Wyleciołek jak oparzony z chałupy, zeby sie ino bab pozbyć i na polu patrzem na nogi. Nie zwidziało mi się, bo oba nosami kręciły na bok, jak swidrowate, a do tego jeden ściskoł, jakby go najeni. Ale idem i pozierom, cy syscy sie patrzom na mnie, a tu nic. Trza było iść z Bereków ku Długiej a potem skręcić na Saflaszkom ulice przez Rynek. Idem lewom stronom przed ocy, a tu ni stąd ni z owąd buty sprowadziły mie na prawom jaz do okien. E przecie nie byłek pijany, kis dziasi. Ide dalej a tu to samo, ino mie cosik ciągnie na prawo i prawo. Patrze przed sie a nogi idom na prawo i nic sie mie nie pytajom. Je costo moze być, przecie w kierpcak nie przydarzyło mi się nic takiego. Ino semną nie zagrywojcie godom, bo jak sie rozezłoscem, to be źle, a buty swoje, jazek sie znaloz przed buźnicom, a przecie sełek Długom. Włosy mi staneny na głowie, cierpki przesły po krzyzu, wreście nie wiele myślęcy godom: Idźcie w djabły, ka kcecie, a mnie dejcie spokój. I tak sełek i seł jazek sie znaloz przy jatkach, a co kto seł, to sie ino przypatrzył a nic nie pedzioł. Wreście wstyd mie wzion, o mało ze nie zaconek beceć, ale prawusicko idzie do kościoła stryno, biere mie za ręke i idziemy. E Jezus Maryjo, jakze to, przecie wysełek zaroz po siódmej. Ale nie było casu myśleć, bo stryno mię pchnyła do rzędu i posła śwojom drogom, a jo zebrołek na śmiałość, wzionek jednego chłopca za rękę, a drugiemu pedziołek — pąk sie i juz i sełek w rzędzie. Nauczycielka juz tako gładziuto była, ale sła na przodku i mnie nie widziała, choć sie co chwila obracała za nami Ale idziemy, a tu jo z drugim ciągle z rzędu wyłazimy na prawo, a jeden godo: Kas wos ciągnie, pod kościół, przecie to nie tam skoła. Na mój dusiu cosik mie urzekło myśle se, a tu dzieciska zacynajom sie semnie śmioć, ze mom oba buty jednakie i jeden większy od drugiego Wte dopiero przysło mi do głowy, ze to one były naprowde świdrowate i sły na prawo, a nie jo. To tez jak nie fyrknełek ze skoły ku chałupie jak nie wpadnym do niej i nie krzykne: Ściągojcie, a jo juz tak nie pude do skoły, cheba boso, a w zimie w kierpcak, na buty zaś pańskiego wymysłu ani mi sie patrzyć długo nie kciało.

(Koniec.)

miał prawo wydawać decyzję usunięcia skrzynek polskich z obrębu śródmieścia gdańskiego.

Dyrekcja Targów Gdańskich nie otrzymała od rządu polskiego odpowiedzi na zapytanie, jakie sumy pieniędzy będą mogły być przewożone przez granicę polsko-gdańską przez zwiedzających Targi Gdańskie. W kołach politycznych w Warszawie utrzymuje się przekonanie, iż dyrekcja Targów Gdańskich w obu tych sprawach odpowiedzi nie otrzyma.

Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie otrzymało zaproszenie na Gdańskie Targi międzynarodowe. Na zaproszenie to odpowiedziało: Taktyka stosowana dotychczas przez władze gdańskie, idzie wyraźnie w kierunku utrudniania kontaktu między ekonomicznemi sferami Polski i Gdańska. Dopóki władze gdańskie przejawiać będą nieuznawanie potrzeby gospodarczego współżycia i stosować będą metody szkodliwe dla jego rozwoju, dopóty zorganizowane kupiectwo polskie uważać będzie za niemożliwe branie udziału w Gdańskich Targach Międzynarodowych.

Bojkot targów gdańskich. Zjazd kupiectwa polskiego w Królewskiej Hucie uchwalił bezwzględny bojkot targów gdańskich. Za przykładem kupiectwa polskiego w Królewskiej Hucie poszło kupiectwo b. Kongresówki, a w najbliższych dniach mają taką uchwałę powziąć związki kupieckie w Małopolsce.

Układ o pożyczkę. Premjer Gra[illegible] w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że sprawa pożyczki polskiej w Ameryce jest na najlepszej drodze. Zrealizowaną będzie ona jaknajszybciej Warunki pożyczki nie krępują rządu, a procent jest umiarkowany.

Dom bankowy Willon Reack Company w Nowym Jorku potwierdza, że wszczęte zostały pertraktacje z Polską w sprawie 50 miljonowej pożyczki. Kierownictwo banku stwierdza, że pożyczka ta ma być rozpisana przed końcem dopiero przyszłego miesiąca, po zasięgnięciu szczegółowych informacji co do stanu finansowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Budżet roku ubiegłego. Na senackiej komisji gospodarstwa społecznego przemawiał wiceminister Klarner o budżecie roku ubiegłego. Podatki bezpośrednie nie zupełnie dopisały. Mniej, aniżeli preliminowano, wpłynęło z podatku gruntowego i dochodowego. Natomiast więcej ponad preliminowaną sumę dał podatek przemysłowy. Wobec tego podatek ten ulegnie złagodzeniu, a odnośna nowela będzie wkrótce przedłożona Sejmowi. Co do podatków pośrednich, dały one znacznie więcej, niż preliminowano, mianowicie monopol tytoniowy 100% więcej, aniżeli preliminowano, od cła 188 proc. więcej od sumy preliminowanej, natomiast źle przedstawia się rubryka przedsiębiorstw państwowych. Dochody z lasów państwowych obliczone były na 60 milionów a dały tylko 9 milionów.

Zarząd klubu „Piasta“ po dwudniowych naradach przyjął wczoraj rezolucję, aprobującą stanowisko zajęte przez „Piasta“ w komisji budżetowej w kierunku podwyższenia kredytu dla rolnictwa.

Odpowiedzialność za rząd pozostawia stronnictwo tym partjom sejmowym, które wywierały nacisk na rząd i domagały się zaspokojenia swych żądań, niebędących wyrazem względów rzeczowych. Klub stwierdzą, że sprawa reformy rolnej od roku nie posunęła się zupełnie, co jest wynikiem, albo złej woli, albo niedołęstwą. Wzywa rząd do poczynienia kroków niezbędnych dla załatwienia przez Sejm sprawy reformy. Klub P. S. L. „Piast“, który stał i stoi zawsze na gruncie interesów państwa, niezależnie od rządu, zastrzega sobie wolną rękę dla tych spraw, prowadzonych przez rząd, które będzie uważać za szkodliwe dla interesów ludu“.

Warszawa. Posłowie Łaskuda i Posadzki oraz Michał Janeczek i Tadeusz Targorowski ze Związku Chłopskiego (grupa Bryla) wrócili do „Piasta“ Liczba uczestników Związku zmalała z 16 na 11 z powodu powrotu pięciu posłów do P. S. L. „Piasta“.

Z Małopolskiego Twa Rolniczego. Dnia 20 grudnia ub. r. odbyła się w Tarnowie V Rada ogólna Małopolskiego Tow. rolniczego, na której wybrany został jednogłośnie nowy Zarząd Główny w liczbie 40 członków.

Dnia 14 stycznia br. odbyło się konstytujące zebranie nowo wybranego Zarządu. Skład nowo wybranego jednogłośnie Prezydjum przedstawia się następująco; Prezes; Wincenty Witos: I wiceprezes Albin Jura: II wicepr. Stanisław Konopka; III wicepr. Józef Budzyń; IV wicepr. Bronisław Malik: V. wicepr. dr. Juljan Nowak.

Następnie dłuższa i ożywiona dyskusja wyłoniła się w sprawie konieczności pomocy rządowej przy zasiewach wosennych oraz niezbędnej pomocy dla uboższych powiatów, odczuwających już obecnie brak zboża konsumpcyjnego. W obydwu tych sprawach uchwalono jednogłośnie rezolucje, domagające się pomocy rządowej.

Sprawa przywrócenia świąt podwójnych. 24 bm. W sobotę będzie obradowała Rada ministrów. Między innemi będzie rozpatrywana sprawa dni świątecznych. Rząd zajmuje przychylne stanowisko w kwestji przywrócenia świąt podwójnych; Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt.

Kryzys rządowy w Niemczech. Po długim kryzysie rządowym w Niemczech zostało powierzone Dr. Luthrowi utworzenie gabinetu, co mu się też udało. Przemówienie jego w parlamencie wszystkich rozczarowało, bo chce on iść dalej śladami Marksa, a tymczasem oczekiwano czegoś nowego.

Warszawa. W kołach politycznych słychać. że Rumunja sprzeciwia temu, aby na morzu Czarnem były stacjonowane ciężkie krążowniki rosyjskie, sama bowiem posiada tylko lekkie okręty i byłaby narażona na atak floty sowieckiej.

Trocki znikł. Donoszą że Trocki z całą rodziną opuścił swój pałac pod Moskwą i udał się w niewiadomym kierunku.

Listy.

Echa z pod Babiej Góry.

(Z Makowa)

Podniecony pochlebnym o Makowie artykułem p. Dra Kipty w jednym z ostatnich numerów Gazety Podhalańskiej, pragnę o postulatach i bolączkach podbabiogórskiej okolicy, skąd pochodzę, skreślić kilka słów, które wiążą się także z potrzebami całego Podhala. Wzmiankę, że „Maków się rusza," uważam za złudzenie, którego doznać musiał autor patrząc na to ruszanie się Makowa z dalszego punktu widzenia, albowiem sam Maków (miasto) śpi — a że tam od czasu do czasu coś się zorganizuje, to jest to kroplą w morzu ogólnych potrzeb, bolączek i postulatów natury ogólno gospodarczej — i tak:

1) Samo miasteczko Maków dotąd — po pożarze w r. 1916 — próżno czeka na odbudowę. Były wprawdzie ku temu zabiegi i w r. 1917 czy 1918 b. parlament austrjacki na wniosek posła J. Rusina przeznaczyć miał na cele tej odbudowy Makowa sumę 120.000 koron subwencji z funduszów państwowych, jednak owej subwencji nie uzyskano z powodu upadku Austrji — więc też uzyskane potem pomniejsze kwoty na cele odbudowy musiał Komitet odbudowy spalonego Makowa obrócić na zapomogi doraźne dla pogorzelców, a po powstaniu Polski nie było i niema na to pieniędzy. Tymczasem niecierpiąca zwłoki sprawa odbudowy Makowa jest wciąż jeszcze niezagojoną bolączką i przez kreowanie w Makowie starostwa nabrała większego jeszcze znaczenia. Przybyło urzędów, bo oprócz samego starostwa jest tu inspektorat skarbowy, komisarjat policyjny, inspektorat szkolny, (ten ostatni pomieszczony w Suchej, a władze te dano nie poto chyba, aby przysporzyć licznym tu karczmarzom i kupcom, przeważnie żydom, dochodów w czasie obfitszych nieco jarmarków makowskich i wzmożonego ruchu ludności okolicznej w związku ze starostwem. — Do odbudowy zatem Makowa i to co rychlejszej nawołuje potrzeba większej ilości mieszkań dla urzędników, jak i brak mieszkań dla ludności makowskiej, która skutkiem pożaru znalazla się bez dachu nad głową, co też powoduje drożyznę mieszkań i tamuje rozwój m. Makowa. Obecnie, gdy kwestją mieszkaniową i sprawę odbudowy wzgl. rozbudowy miast w Polsce zajmuje się na szerszą skalę nie tylko społeczeństwo, jako swoją bolączką, ale także Sejm, Senat i Rząd, a Bank gospodarstwa krajowego z oddziałami budowlanymi w tym głównie celu powstał, nie od rzeczy będzie przypomnieć tę bolączkę makowską czynnikom miarodajnym i decydującym, skoro i zarząd gminny m. Makowa przeszedł w nowe (oby energiczniejsze) ręce. Mając na miejscu organa kontrolne władzy administracyjnej, pod ich opieką i kontrolą rada gminna makowska podjąć winna inicjatywę do odbudowy spalonego Makowa, a jeżeli nie ma na ten cel pieniędzy ani gmina, ani państwo, to obmyśleć środki, zmierzające do utworzenia funduszu budowlanego po zasięgnięciu rzeczoznawców, będących członkami rad gminnych w miastach takich jak Lwów lub Kraków, które powzięły już uchwały zmierzające do utworzenia u siebie funduszów budowlanych. Niechże ta rada nie śpi i coś działa!

2) bardzo ważnym postulatem dla Makowa — choć na dalszym planie — to sprawa budowy elektrowni, która sądzę, że dałoby się tu urządzić przy pomocy spółki akcyjnej lub kosztem kapitału zagranicznego, a nadto budowa kolejki elektrycznej do Zawoji. Zbudowanie w Makowie jakiejś fabryki np. zapałek lub innych wyrobów drzewnych byłoby też pożądane. Zaniechany jaz na Skawie i plac obszerny obok tegoż nadawałyby się do tego, gdyż woda mogłaby wytwarzać prąd elek-

tryczny, który służyćby mógł dla ruchu elektrowni, kolejki elektrycznej i fabryki zarazem.

3) Przez zbudowanie koleji wązkotorowej z Osielca przez Bystrę i Sidzinę do Zubrzycy i Jabłonki, a stamtąd do Czarnego Dunajca połączyćby można było podbabiogórskie okolice z Orawą i Podhalem łatwiejszą komunikacją, coby wzmogło ruch turystyczny i ułatwiło ludności tamtych stron sprowadzanie towarów z Polski od Krakowa i Górnego Śląska. Zamknięcie ruchu emigracyjnego do Ameryki i obawa, że niezadługo zatamowanym zostanie także zupełnie emigracja za zarobkiem do Francji (skoro rząd francuski zamierza zaniechać sprowadzania z Polski robotników), powinny skierować całą energję sfer decydujących ku uprzemysłowieniu kraju, ku zakładaniu fabryk, aby ludności dać zarobek. Pamięta się niestety o tych bezrobotnych w miastach, których podobno ma być w Polsce obecnie do 160.000, a zapomina o tych bezrobotnych na wsi. Jeżeli w r. 1905 statystyka wykazywała, że w b. Galicji na około 8 miljonów mieszkańców było na wsiach około 1 miljon ludzi pozbawionych zarobku wzgl. pracy (w czem znaczny procent było ludności wiejskiej z gęsto zaludnionego Podhala), to obecnie chcę zwrócić uwagę na to, że u nas w górach i na całem Podhalu lud cierpi niedostatek i nędzę i woła o zaradczą pomoc taką, aby miał w Polsce pracę i zarobek. *Piotr Wyrobek.*

OLCZA.

Olcza ad Zakopane, dawny Kopciuszek Zakopanego zaczyna się w ostatnich czasach ożywiać. Dzięki wybudowanej przed 13-tu laty przez Wydział krajowy drodze, zaczynają się i tutaj osiedlać letnicy. W zstatnich latach wybudowano tu kilkadziesiąt nowych domów, to też ubiegłego lata wszystkie domy możliwe do zamieszkania, były zajęte. W ubiegłym roku wybudowały S. S. Służebniczki wspaniały dom, w którym będzie umieszczona Ochronka i sala teatralna. Staraniem miejscowych nauczycielek odegrały dzieci szkolne w dniu 11 i 15 bm. z wielkiem powodzeniem Jasełka. 11 bm. odbył się w sali Kółka rolniczego wiec, na którym poseł Bednarczyk złożył sprawozdanie ze swoich czynności poselskich, zaś 18 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sikawki miejscowej Ochotniczej straży pożarnej, w którem wzięły udział Ochotnicza straż pożarna z Zakopanego i Poronina z p. posłem Kozłowskim na czele. Uroczystość odbyła się bardzo okazale, tylko Olczanie zadługo oblewali tę nową sikawkę, bo aż do 1 szej po północy, a wracając do domu, nie dali spać mieszkańcom, którzy w tem oblewaniu nie brali udziału. Pożądaną byłoby rzeczą, by gmina Zakopane, jako macierz Olczy, otoczyła ją większą opiekę policyjną, bo śpiewaniem po nocach Olczanie nie ściągną goście owszem odstraszą. *Swój.*

KRAUSZÓW.

W środę dnia 14 bm, odbyło się w Krauszowie wesele Marji Turza z Franciszkiem Pilnym z Gronkowa — bez żadnych awantur, bitek i kłopotów. Uczestn.cy bawili się wesoło przy pięknej muzyce i śpiewie przez dwa dni do 12 w nocy w pierwszy dzień sama młodzież, a w drugi starsi i poważni gospodarze.

Było poddostatkiem wszystkiego dla gości weselnych, że nawet starsi nie pamiętają takiego wesela. Ślub dał ks. Prałat nowożeńcom i przy tem wręczył ks. Prałat pannie młodej piękny obraz z wizerunkiem Matki Boskiej Ludźmierskiej, z tego powodu. że panna wiodła żywot panieński, jak na panny przystało. Obydwa dni bawiono się wzorowo najwięcej było się co na patrzeć ciekawym widzom jak kobiety młode szły do tańca.

Inne starsze kobieto patrzały, jak kto tańczy i śpiewa jak ubrany. Najbardziej chwaliły ubranie Katarzyny Sojki i Rozalji Długopolskiej. Pierwsza Sojka miała gorset cały haftowany paciorkami, żeby go warto posłać na wystawę do Paryża. Najpiękniej tańcował Józek Kucharski Za takie wesele sypały się na czepiec pani młodej złote jak jeszcze nigdy w Krauszowie nie było tak bogatego wykupu i życzyli wszyscy nowożeńcom szczęścia zdrowia w pożyciu małżeńskim i mówili sobie, żeby to było drugie takie wesele w te zapusty. Wszystko zawdzięczać winni panu porucznikowi bratu młodej pani.

Uczestnik.

CHOCHOŁÓW.

Godne napiętnowania. Otóż w jednym domu w Chochołowie syn i córki zaraz po śmierci ojca zamiast pomyśleć o pracy na swoim gospodarstwie myślą o tem, aby jak najwięcej kawalerów do nich chodziło.

To też nim zmrok nastanie zaświeca się światło w tym domu i okna się firankują i schodzą się kawalerowie i młodzież niedorosła obojga

płci. Zamiast przynieść dobrą książkę do przeczytania, to nasze dziewczęta przynoszą dobrego likieru od żyda i częstują nim swoich kawalerów i ledwo który z naszej młodzieży zdoła opuścić ławę szkolną, to już przystępuje do podobnego stowarzyszenia, aby się zajmować bajkami i zgorszeniem.

Wychodząc nieraz z tego domu taki malec — chłopak lub dziewczyna już jest tak mądra, że czasami nawet przeżegnać się zapomniał a odgrywa rolę kawalera. A powyżej wspomniany syn zamiast się zajmować gospodarstwem, całemi dniami zajmuje się roznoszeniem po domach gorszących i nieczystych mów, które wbiją w jego uszy wspomniani kawalerowie. Raczej by w tym czasie bydło obsłużył, albo złób i drabinę do swojej stajni zrobił a córki zamiast zęby suszyć do swoich kawalerów, wzięły się do przędzenia lnu i kłaków i dały innym dobry przykład.

Chochołów, w styczniu 1925.

Każdy, kto czytuje Podhalankę pomyśli sobie w parafji chochołowskiej dzieją się same jeno wybryki, same tańce i pijatyki, gdyż nic innego stamtąd nie piszą.

Otóż ów plotkarz, który takie same bzdury Redakcji donosi, własne gniazdo kala, nic nie wie lub wiedzieć nie chce, że i tutaj dzieją się rzeczy poważne, że nie brak jednostek, które siły swoje i pracę poświęcają dla dobra bliźnich i od czasu do czasu ukazują wyższe szlachetniejsze cele.

Do tych jednostek należy tutejsze nauczycielstwo. Wystarczy wspomnieć choćby o śpiewie dziatwy szkolnej, która pod kierownictwem swoich pań w niedziele i święta swoim śpiewem na dwa głosy, przyczynia się do podniesienia ducha w czasie nabożeństw. — Ale ów plotkarz zapewne do kościoła nie chodzi, skoro o tem nie wie i o tem nie pisze. Nie wie także — lub wiedzieć nie chce o tem jak pracują pp. nauczycielki w Dzianiszu. Otóż w szkole w Dzianiszu odegrano w tym miesiącu trzy razy „Jasełka" raz dla dzieci szkolnych, dwa razy dla starszych. Kto wie ile pracy, zachodów trzeba by na wsi urządzić przedstawienie — gdzie o każdą najdrobniejszą rzecz samemu starać się trzeba, lub jak mówią swoim sprytem łatać różne braki — ten tylko należycie ocenić potrafi pracę p. kierowniczki Owsiankowej i nieugięty hart woli i zapał p. Kurzejównej.

Dzięki tym Paniom Jasełka wypadły jak na wieś znakomicie. — Wyszkolenie tak młodocianych artystów, dzieci szkolnych jak i starszych należyte, niektóre postacie doskonałe — choćby Bartosz stary, Heród, djabeł — a śpiew aniołków na dwa głosy. To też publiczność ceniła należycie pracę i trud włożony pp. nauczycielek i nie skąpiła słów podzięki i uznań za „Jasełka" i za chwile mile spędzone i obchodziła z życzeniem „Kiedyż znów ponie nos zaprosicie". *Podhalanie.*

ZE SPISZA.

Dzięki mozolnej pracy p. Słowika Władysława nauczyciela w Nowej Białej, odegraną została w dniu 18 b. m. jednoaktówka zaczerpnięta z życia ludu góralskiego p. t. „Gody" p. Feliksa Gwiżdża oraz „Żyd w beczce" Alojzego Żółkowskiego.

Widok tej skromnej grupki amatorów nowobialskich, odzwierciedlających w obu sztukach piękno i uczciwość, a z drugiej strony ten znany trzeźwy „chłopski rozum" (Żyd w beczce) napawał serca widzów jakąś dziwną dumą i radością, utwierdzając w nas przekonanie o zdolności duszy góralskiej do reprezentacji scenicznej. Znając psychologję góralską, a zarazem patrząc na trudności — często przez samych rodziców stawiane — z jakiemi musi się nieraz uporać młodzież wiejska rwąca się do oświaty (wicie go! na jakomsik próbe pódzie, a niewiem kto siecki urznie) to z tem większą dozą uznania odnieść się należy do młodocianych artystów. Jakiem zaś powodzeniem się cieszą podobne przedstawienia, najlepiej świadczy wielka liczba gości z okolicy, która swym zjawieniem się i popieraniem wysiłków młodzieży, staje się czynnikiem moralnym, bodźcem do intenzywniejszej pracy kulturalnej, a która na wyżej wspomnianem przedstawieniu rzęsistemi oklaskami sprawiła inicjatorowi jakoteż wykonawcom należną owacją.

Nie będę tu analizował gry poszczególnych amatorów, gdyż zarówno każdy starał się oddać swe role z wielkiem uczuciem i przejęciem się, każdemu więc należy się jednakowe uznanie. Dwie role jednak przenosiły nas myślą kilka lat wstecz, kiedy nad biedną ludzkością Wojna światowa hulała, siejąc po sobie nędzę, płacz i zgniliznę moralną.

Mam tu na myśli postać Durkaca (Kurnat) i Tereski (Anna Kalata.) Durkac — ten butny typ dorobkiewicza wojennego — niezważającego na

łzy biednych, korzystającego z niedostatku Tereski, pragnącego przez mąkę, cukier zyskać miłość Jej córki Magdusi, był przeciwstawieniem łagodnej, cichej, uosabiającej kobiecość Tereski, tej biednej ofiary wyroku Bożego. Szczere uznanie należy się także p. Antosi Szopińskiej z Nowego Targu, która objęciem roli Magdusi, dała świeży dowód swych wybitnych zdolności scenicznych. W antrakcie pokazał nam niestrudzony p. Słowik pierwsze próby kwartetu smyczkowego oraz zaprodukował nam Chór, który pięknie odśpiewał kilka kolęd, zdobywając sobie miłe uznanie. Czysty dochód z przedstawienia, wynoszący 55 zł 40 gr postanowiono przeznaczyć w połowie na podróż oświatową grupki amatorskiej do Krakowa, a w drugiej połowie na zakupno sprzętów potrzebnych do dekoracji sceny. Opuszczając cichy zakątek okolic Nowej Białej pozwólmy sobie na tem miejscu złożyć p. Gdulowej, kierowniczce szkoły w Nowej Białej za okazane wyrazy sympatji i gościnności serdeczne podziękowanie. Tobie zaś — zacny propagatorze idei oświatowej — przesyłamy serdeczne życzenia na dalszą Twoją drogę wytyczną, a smętne pieśni nucące bory niech gromkiem echem powtórzą Ci szczere staropolskie „Szczęść Boże“

T. M.

KRONIKA

Dnia 22/I 1925 niezmordowany w Swej pracy pedagogiczno - społecznej ks. Dr. Fr. Karabuła urządził siłami uczniów gimnazjum nowotarskiego przedstawienie na którem odegrano „Chłopów Arystokratów“ Anczyca i „Kalosze“ Fredry. Publiczność — niestety — jak zwykle — składała się z garstki inteligencji i młodzieży. A przecież celem przedstawień jest nie wydobycie od ludzi pieniędzy, lecz podniesienie kultury u szerokich mas. Każda sztuka przynosi korzyść dla ducha, podnosi go u mas ludowych, które karmy duchowej potrzebują. Na Zachodzie robotnik, rzemieślnik musi być w teatrze przynajmniej raz na dwa tygodnie, u nas jakoś jeszcze daleko do zrozumienia potrzeb kulturalnych, które są dla duszy tem, czem chleb dla ciała. Każda sztuka uczy lub służy za wytchnienie. „Chłopi Ar.“ uczą. Autor wykazuje śmieszność dorobkiewicza — chłopa, który udaje szlachcica. Potwierdza się tu stara prawda o Polakach, że każdy jest wielkim demokratą, ale każdy patrzy, kiedy najprędzej dorobiwszy się majątku, będzie mógł grać rolę grafa czy innego arystokraty. Dalej autor wykazuje wadę narodową naszą, że nie szanujemy swego języka ojczystego; kto rok gdzieś za granicą posiedzi i nauczy się parę słów czy zdań, to zaraz wróciwszy do ojczyzny zachwaszcza naszą cudną mowę polską, przeplatając niemieckim i czy angielskim i, często źle wygłaszanymi wyrazami obcymi mowę ojców swoich, o której H. Sienkiewicz powiedział, iż piękno mowy polskiej można porównać li tylko z pięknem mowy starożytnych Greków. Ale z tej sztuki wyciągniętoby i inną naukę, że jak każdy szlachcic musi mieć swojego żyda, tak i każdy chłop go ma. „Kalosze“ Fredry nie poruszają zagadnień społecznych, lecz jako wesoła komedyjka służą za wytchnienie. Publiczność uśmiała się, jak przez zamianę niewinną — boć przypadkową — kaloszy doszło do małżeństwa dwojga młodych ludzi.

Młodzież gimnazjalna odegrała obydwie sztuki z całą werwą młodzieńczą, z namaszczeniem, z dużem zrozumieniem rzeczy, gra zwłaszcza panienek była szczera i prosta, inteligentna, a więc wchodząca głęboko w intencje autora, to też i Jędrzejowa (p. J. Świętkówna) i sierota Marysia (p. Krzysia Homówna) i Kasia Kogucińska (p. M. Sadowska) wyszły żywo i plastycznie. W „kaloszach“ z panien niezwykle popisała się w roli Emilji p. Z. Zachemska, w roli służącej p. Z. Borkowska, a to swą naiwnością, świetną dykcją, swobodą ruchów, zaś p. Świętkówna odtworzeniem wiernem damy domu. Z uczniów, którzy wyszli również bez zarzutu prawie wszyscy, na szczególną uwagę zasłużyli przez dobrą grę Marcinek i Stanisław przez dobrą maskę Wojciech. Marcinek (p. Wyspiański) który w „kaloszach“ świetnie odegrał wraz z amantem (p. Mireckim) rolę, zdradza

wiele aktorskiego talentu, który winien kultywować. Cel przedstawienia, jak i wykonanie, piękny: to bursa gimnazjalną. By w niej nie było głodno i chłodno. o to stara się jej Prefekt ks Dr. Karabuła, który mimo tak krótkiego pobytu na Podhalu dał się poznać jako znakomity pracownik na polu pedagogicznem, kaznodziejskim, społeczno kulturalnem i to przy b. ciężkich obowiązkach prefekta bursy i katechety gimnazjum. Za dbałość o bursę, a za uprzyjemnienie równocześnie kilka godzin — publiczność składa ks. Drowi podziękowanie.

Zarząd bursy gimnazjalnej w N. Targu składa staropolskie „Bóg zapłać“ Wiel. P. Dyrektorowej Zofji Zachemskiej za pełną poświęcenia pracę troskę i pomoc przy próbach i przedstawieniach — Wiel. P. Waschowi za kierowanie reżyserowanie obydwu sztuk inspicjonowanie w czasie przedstawienia — za salę „Sokoła“ zarządowi Sokoła na ręce Wiel P. Dr' Lisowskiego — Magistratowi miasta N. Targu na ręce Wiel. P. Józefa Rajskiego za uwolnienie od podatku gminnego — Świetnemu Starostwu za asystencję policyjną w budynku Sokoła. Wiel. P. Mroszczakowej i Wiel P. Mireckiej za udzielenie mebli i upiększenie salonu — Wiel. P. P. Profesorom za gorące zajęcie się młodzieży w czasie przedstawienia. Dochód ogólny wynosił 297 zł. wydatki 97 zł. więc czysty dochód 200 zł.

Dnia 18/I br. odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia trzech dzwonów wagi ogólnej 850 kg w parafji Klikuszowej. Poświęcenia dokonał X. Prałat i dziekan X Piotr Krawczyński, a w czasie sumy celebrowanej przez X. Prałata wygłosił kazanie o znaczeniu dzwonów X. Dr. Karabuła. Dzwony zakupione zostały za staraniem X. Ekspozyta Juljana Łyska. Ze składek parafjan i krewnych przebywających w Ameryce. Świątynia zapełniona była wiernymi parafjalnymi i okolicznymi. Radość i wesele panowało w sercach wszystkich — iż wreszcie w miejsce zabranych dzwonów w 1916 roku doczekali się nowych. — Niechajże głoszą chwałę Boga i pokój ludziom dobrej woli.

Dyrekcja państw. gimnazjum w Nowym Targu wyznacza termin egzaminu dojrzałości w części pisemnej na 10 lutego o godz. 8 a w części ustnej na 16 lutego o godz. 4 popoł.

Wieczór kolęd. Z inicjatywy P. Prof. Gołębiowskiego, urządziło T wo muzyczne im. Szopena w dniu 24. b. m „Wieczór Kolęd“ przy współudziale uczenic tut. Seminarjum nauczycielskiego.

Stylowo dobrany i z dużym nakładem pracy wykonany program, dał nielicznej — niestety — garstce słuchaczów, możność miłego spędzenia wieczoru. Młodziutka orkiestra uczennic Seminarjum walczyła o lepsze ze starszą swą siostrzycą, rutynowaną już orkiestra Twa muzycznego, górując nad nią wdziękiem i młodością. Milutkie muzykantki dwukrotnie zmieniały się w choralnych śpiewach i darzyły publiczność piękną melodją naszych polskich kolęd, Bardzo dobrze i ze swadą wygłoszona „Pieśń Noworoczna“ Konopnickiej, oraz „Słowo o Kolędach“ wypowiedziane przez Ks. Dra Karabulę, były godnem uzupełnieniem bogatego programu.

Za urządzenie „Wieczoru Kolęd“ należą się tak inicjatorowi, jak i wykonawcom słowa serdecznej podzięki, Bardzo szczęśliwym pomysłem było wciągnięcie do współudziału w Wieczorze uczenic Seminarjum nauczycielskiego. Te bowiem jako przyszłe nauczycielki, powinne być i będą pionierkami kultu dla piękna polskiej religijnej pieśni, jaką jest kolęda.

A pionierek takich bardzo nam trzeba. bo niestety — jak to Ks. Dr. Karabuła w przemówieniu swojem zaznaczył, — kolędy, te w całym świecie katolickim najpiękniejsze polskie kolędy, zaczynają zanikac ze szkodą dla swojskiej pieśni, a przedewszystkiem ze szkodą dla religji.

Akademicki Związek Podhalan urządza w Krakowie we czwartek dn. 5 lutego br. w sali Technicznej przy ul Straszewskiego 28 — tradycyjną Wieczornicę podhalańską, na którą wszystkich Sympatyków zaprasza — (Przyp. Red. Trudno pominąć oryginalność zaproszeń, jakie sobie nasi Podhalanie w Krakowie na Wieczornicę powyższą przygotowali. Oprócz oficjalnych spraw, czytamy tam ;

„Nie smuć ze sie, dziewce, choć smutek wokoło
Przyjedź ku nom dziś wiecór, bedzie ci wesoło“

„Nie trubuj sie, chłopce, bedzie sie co napić,
bedzie z kim zatońcyć, bedzie co obłapić“.

„Tańcuje se juhas, kie owiecki pasie
Kto tońcył nie bedzie, siednie przy synkwasie“.

„Przyjdze, przyjdze nie obiecuj,
Zabawis sie w jeden wiecór !“

A jako odpowiedź publiczności na powyższe zaprosiny, umieszczono

„Za nic mi pieniązki, za nic jedno spanie,
Kie mnie prosom pieknie, młodzi Podholanie“

Otrzymawszy tak cudowne zaproszenie, choćby człek był największym abstynentem od zabaw, to jednak porwie go owa „opaterność“ i werwa „młodych Podhalańców“. Życzymy tak młodym, jak i starszym naszym Rodakom będącym w Krakowie, by się na Wieczornicy owej przy wspólnej pogwarze serdecznie ucieszyli.)

Kurs robót sztucznych kwiatów z ramienia Państwowej szkoły zawodowej, a dzięki inicjatywie p. Palczewskiego Tadeusza otworzyło Ognisko Podhalańskie w Szaflarach.

Nauka rozpoczęła się dnia 19 stycznia b. r. i jest bezpłatną, a dziewczęta zwracają tylko za zużyty materjał. Zapisało się na kurs przeszło 32 uczestniczek, musiała więc p. instruktorka Augustyna Witwicka rozdzielić je na dwie grupy. Dziewczęta chętnie uczęszczają na naukę i wyrabiają różne rodzaje kwiatów, jak; róże, maki polne i ogrodowe, astry, chryzantemy, tulipany, gwoździki, bławatki, stokrótki i tp.

Dziękujemy p. dyrektorowi Gendze za otwarcie kursu, naczelnikowi gminy p. Jędrzejowi Balacie i p. Jakóbowi Mrowcy, za pomoc udzieloną w urządzeniu kursu.

Widać, że ludzie ci szczerze i uczciwie pracują dla dobra ludu i gminy.

Podziękowanie. Ognisko Podhalańskie w Szaflarach, sekcja bibljoteczna dziękuje serdecznie Ognisku Podhalańskiemu w Warszawie za pamięć o nas i za przesłanie nam do naszej czytelni 42 książek. Książki u nas nie będą próżnowały. Mamy już 240 książek, a czytelników 100. Bóg zapłać Wam! Prezes: *Ks. Wł. Uczniak*, Sekretarz: *Andrzej Majewski*, Bibljotekarz: *Tadeusz Palczewski.*

Zgrozą przejmujące straszne znęcanie się nad zwierzętami oprawcy. W dniu 4 stycznia br. w dzień targowy nowotarski, oprawca miejski pochwycił psa na sznur u zbiegu ul. Długiej i Jana Kazimierza. Ponieważ zaciągnął psa bardzo silnie za szyję, przeto pies duszony wydawał okropne przytłumione jęki, co tak zirytowało oprawcę, że szarpiąc psa podnosił go raz za razem za sznur do góry. — pies bardziej męczony wydawał już ostatnie jęki, wreszcie pociągnął oprawca jeszcze raz silnie sznur podniósł nim psa do góry i w oczach setek ludzi obecnych powiesił go przez drabinkę (literkę) wozu i w ten sposób udusił psa — poczem wziąwszy go pod ramię, odszedł w tłum ludzi obecn ch na targu Zajście to wywołało na obecnych przygnębiające wprost wrażenie, a piszący o tem, przez dwa dni nie mógł się uspokoić. Doprawdy czy już nie ma żadnej ochrony zwierząt — gdzież się podziała ustawa Przecież i na oprawcę, za ten czyn przez setki ludzi widziany, powinna się znaleść sprawiedliwość

Zjazd inspektorów szkół powszechnych odbył się w Krakowie, wzięło w nim udział 31 uczestników. Omawiano na zjeździe stosunek inspektorów do powiat. rad szkolnych, sprawę okólników i rozporządzeń minist stojących w kolizji z ustawami obowiązującemi.

Nowe źródła mineralne wykryto w Krynicy. W szybie trzecim, odczyszczonym obecnie, otrzymano obecnie na 236 metrze silne wybuchy gazowe i wytryski wody mineralnej, która pokryje zupełnie zapotrzebowanie nowobudujących się łazienek mineralnych. Skład chemiczny tej wody podobny jest do głównego źródła krynickiego.

Praca na akord. Bolszewicy przywracają zasadnicze warunki pracy jakie stosują w państwach niekomunistycznych. Od 1 stycznia wielkie przedsiębiorstwa petersburskiego przemysłu zaczynają stosować wyłącznie pracę akordową i taką samą zapłatę za tę pracę.

Kraków. Notowania targowicy miejskiej z dn. 16 bm. buhaje 0.64—1, woły 0 80—1.04, krowy 0.60—0.95 jałówki 0.72— 1, cielęta, 085 — 1 50. nierogacizna żywej wagi 1.20 — 1.40 bitej wagi 1.40—1.90 ogólny spęd z ostatniego tygodnia 2.373 sztuk. Tendencja utrzymuje się.

Zmarł w N. Targu dn. 23 stycznia br. śp Franciszek Różański emer. respicjent straży skarbowej przeżywszy lat 68. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem w mieście, o czem świadczył liczny udział w pogrzebie. Straż pożarna z orkiestrą odprowadziły swego towarzysza na miejsce wiecznego spoczynku. Cześć jego pamięci!

Składki i dary. Nieprzyjęte przez Drów Glaruskiego i Bednarskiego 50 zł. tytułem honorarjum lekarskiego złożył p. Józef Rams na Bursę gimnazjalną w Nowym Targu.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Kiedrowicz. Drukarnia [illegible] w Nowym Targu